

## XV POWIATOWY KONKURS ORTOGRAFICZNY

### KATEGORIA: SZKOŁY GIMNAZJALNE

#### Każdego urzeka, czyli o magii literackiego rzemiosła pół żartem pół serio

Stoczyłem zażarty bój z „Krzyżakami” Henryka Sienkiewicza, ale w końcu przejrzałem tę arcy powieść na wylot. Myślałem, że szast-prast i po krzyku. A tu dwa tomy! Przerażony poczułem, jak pogrążam się w bezdennej rozpacz. Znałem jednak moją polonistkę i wiedziałem, że nie znajdę ani krzty zrozumienia, że nie pomogą żadne czary-mary ani hardość, ani chlipanie. Jakby tego było mało, na moje żałosne próby perswazji rodzice zrzędzili o hierarchii wartości, o konieczności harowania na własną przyszłość, wreszcie kazali mi czmychać do pokoju. Dorzucili coś jeszcze o mojej rzekomej hipochondrii. To było nie fair! Niczego nie wskórawszy, znużony montażem wymówek, z wolna godziłem się z nieuniknionym losem. Przygotowałem chipsy, hektolitry herbaty, coca-colę, a nawet kanapki z jarmużem i rzodkiewką. Mama dorzuciła jeszcze coś ze zdrowej żywności, bodajże surówkę z rzeżuchą, żurawinami i porzeczkami.

Gdyby spojrzeć na mnie z boku, można by uznać, że jestem ujarzmionym i uciemężonym eksbuntownikiem. Tymczasem wylewałem rzewne łzy nad zhańbioną Danusią. Czułem nieuśmierzony ból, gdy czytałem o nieuczciwości Krzyżaków i skrzywdzonym Jurandzie. Najchętniej rzuciłbym się na krzyżacki płaszcz i zdarłbym go z ramion niejednego niby-rycerza. Poruszałem się niczym w półśnie. Żadny wrażeń jak rzadko kto żyłem w powieściowej rzeczywistości. Dalejże prosić mnie poczęli rodzice, abym nie przyodziewał się dziwacznie i w mowie był akuratny. Azaliż dogodzi się starszyźnie?